PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 40 M
Z dostawą w miejscu . 42 M
Z przesyłką pocztową . 46 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." . 80 M
Z dwurazową dostawą w miejscu . . . . 84 M
Z przesyłką pocztową . 92 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 2 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 popoł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5271. Lwów, czwartek 10 czerwca 1920 Rok XI

Expose ministra skarbu w komisyi budżetowej.

Rokowania polsko-czeskie w toku. — Stapiński o sytuacyi na Spiżu. — Niewykluczone układy Litwy z Polską. — Żywiołowy ruch antypolski w Rosyi.

Zmagania na północy.

(Od naszego referenta wojskowego).

Warszawa, 7. czerwca.

Równocześnie z rozprawą na południu, równocześnie z atakami nieprzyjaciela na przyczółek mostowy pod Rzeczycą, pod Bobrujskiem, na linii między Bobrujskiem a Borysowem — rozwinął się olbrzymi nacisk sił bolszewickich na nasze skrzydło północne, to jest na linie walczące pomiędzy jeziorami Drewiatą, Narocz a Borysowem.

Tu rzucił nieprzyjaciel największą ilość swych najlepszych sił. Siły te w większości wypadków doskonale są uzbrojone w materyał angielski, — spotyka się też tutaj całe dywizye odziane w angielskie khaki, zdobyte zapewne jeszcze na Denikinie. Tu skoncentrowali bolszewicy największą ilość swej artyleryi, miotaczy min, karabinów maszynowych i wyekwipowania technicznego.

Dowództwo dwóch armii czerwonych, to znaczy 14-tej i 16-tej, które miały były rozbić nas doszczętnie na północy, spoczywa w rękach dowódcy armii, niejakiego Korkz'a. Jego szefem sztabu jest niejaki Tichnieniew były doktór wojskowy, oraz prezes Rady wojennej Duch tego wojska podtrzymywany przez olbrzymią agitacyę był z początku dosyć dobry dziś już pod tym względem bardzo wiele się zmieniło.

Powodzenie, jakie bolszewicy osiągnęli na północy, miało tylko charakter taktyczny. Fala uderzenia nieprzyjacielskiego zatrzymała się na dalekich przedpolach Mołodeczna i Mińska. Obrona nasza, cofająca się krok za krokiem wzięła na siebie cały impet nieprzyjaciela, tak, że do wykonania ostatecznego ciosu brakło już bolszewikom sił. Siły te jednak były w drodze, wleczone pospiesznymi transportami z głębi kraju. Z rozkazów, jakie w czasie walk odwrotowych, wpadły w nasze ręce wynikało, że działanie nieprzyjaciela dzięki znacznemu oporowi cofającej się armii polskiej z dniem każdym się opóźnia i że różnica w rachubach dowództwa czerwonego z dnia na dzień staje się większa.

Oderwawszy nieprzyjaciela od jego podstaw, ściągnąwszy na cofającą się armię największy rozmach uderzenia, a tym samym zasoby tego uderzenia wyczerpując przeszło dowództwo nasze do wielkiej kontrakcyi.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Wydatki państwa muszą być pokryte!

Minister Grabski o budżecie, bilansie handlowym i walucie

Warszawa, 9. czerwca.

(Telef.) (m) Na wczorajszem posiedzeniu komisyi skarbowo budżetowej minister skarbu Grabski wyłuszczył

stan finansowy i gospodarczy państwa.

Wywód ministra odnosił się do sprawy budżetu, sprawy bilansu handlowego i sprawy waluty. W sprawie budżetu minister Grabski powiedział, że wobec ciągłego wzrostu wydatków obalone już są dziś wszędzie zasady i liczby preliminarza budżetowego.

Normalne wydatki państwowe muszą jednakże być pokryte

w najkrótszym czasie dochodami z podatków należytości skarbowych, monopolów państwowych, taryf kolejowych i pocztowych oraz opłat za świadczenia państwowe. Wobec ogromnej podwyżki cen za artykuły pierwszej potrzeby, podwyżka taryfy kolejowej jest zbyt wysoka. Możliwe jest także dalsze podwyższenie taryfy pocztowej. Najważniejszem atoli jest

uchwalenie nowych podatków,

które muszą przynieść więcej niż 8 miliardów rocznie. Koleje mały w przeciągu dwóch miesięcy miliard niedoboru. Dlatego nowa podwyżka taryf kolejowych była konieczną. Tak samo koniecznością jest zaprowadzenie oszczędności w rozmaitych działach administracyi państwowej. Ograniczenie aparatu urzędniczego na prowincyi z tego punktu widzenia jest nieodzowne.

W sprawie bilansu handlowego minister Grabski zaznaczył, że

cyfra importu przenosi 80 razy cyfrę eksportu.

Jest to stosunek wymagający naprawy. Największą część naszego zapotrzebowania pokrywają Niemcy. Zwłaszcza węgiel na Górnym Śląsku musimy kupować w markach niemieckich co pogarsza stosunek importu do eksportu. W polityce eksportowej popełniono błędy a politykę eksportu naftowego udało się dopiero teraz naprawić.

Suma eksportu rocznego ma wynosić 600 milionów marek.

Największe jednak dochody czerpać się będzie z eksportu drzewa, który dać może 5—6 miliardów rocznie, jeżeli się będzie miało odwagę przeznaczyć na ten cel dziesięcioletnie poręby.

Mówiąc o walucie minister oświadczył, że najważniejszem jest

utrzymanie należytego stosunku między mark. polską a marką niemiecką, oraz walutami zagranicznemi.

Na terenach plebiscytowych należy ludność zabezpieczyć przy wcielaniu jej do Polski przed stratami w należytościach i zobowiązaniach. Minister zapowiada w końcu

wznowienie centrali dewiz

w odmiennej formie niż dawniejsza. Zadaniem centrali będzie przeciwdziałanie skupowi walut w celach spekulacyjnych.

PO CO MIN. GRABSKI WYJEŻDŻA?

Warszawa, 9. czerwca.

(Telef.) (m) Jak się okazuje przyczyną wyjazdu ministra Grabskiego do Paryża są sprawy związane z kwestyą odszkodowania dla Niemców.

SZWECYA CHCE NAWIĄZAĆ Z NAMI STOSUNKI HANDLOWE.

Warszawa, 9. czerwca.

(Telef.) (m) Nowo mianowany poseł szwedzki w Warszawie Anckarsvärd oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że pilnie studyować będzie rozwój ekonomiczny Polski, aby nawiązać stosunki handlowe między obu krajami. Artykułami które Polska mogłaby korzystnie nabywać w Szwecyi są między innemi maszyny rolnicze. Maszyny wszelkiego rodzaju, naczynia, wyroby żelazne i stalowe, zapałki, papier itd. Ze swojej strony polska mogłaby wywozić do Szwecyi drzewo dębowe i inne, zboże, węgiel, naftę i przetwory naftowe itd. W każdym razie pożądane jest dla zwiększenia wywozu, aby istniejące obecnie trudności z otrzymywaniem pozwoleń wywozowych zniesiono a przynajmniej zredukowano. W jakiej to formie i w jakich rozmiarach nastąpi, czy przez stworzenie polsko-szwedzkiej izby handlowej, czy innej, pokaże niedaleka przyszłość.

Trudno jeszcze dziś powiedzieć, jaki jest zasadniczy plan polskiego przeciwdziałania. Dziś można co najwyżej wnosić o przebiegu walki z postawy oddziałów naszych, z przebiegu pierwszych dni boju, wreszcie z charakteru dowódców, którym tę wielką bitwę Naczelny Wódz powierzył.

Postawa oddziałów naszych jest znakomita, a epizody, które podaje Naczelne Dowództwo w komunikatach, świadczą o wspaniałym ofenzywnym duchu naszego żołnierza. Czytamy ciągle o spotkaniach na bagnety, o walkach na granaty ręczne, o krwawych spotkaniach na białą broń. — Świadczy to o tem, że płynąca naprzód fala nieprzyjaciela spotkała się nagle z idącą naprzeciw falą naszego uderzenia. Równocześnie notowany szereg miejscowości, które przechodzą w nasze ręce, tak na północ od Borysowa, jak daleko na wschód od jeziora Narocz, dowodzi, że w tych spotkaniach wręcz mamy ciągłą przewagę nad nieprzyjacielem.

Przebieg pierwszych dni tego olbrzymiego boju jest dla nas najzupełniej pomyślny. Odniesiono już cały szereg świetnych zwycięstw. I tak w bitwie pod Daniłowiczami generał Gąsiecki rozbił dwie bolszewickie brygady wspaniałym atakiem na bagnety. W ciężkim boju pod Diwietnikami i Dietkowem generał Zentkeller, szturmując stare rosyjskie jeszcze okopy bardzo silnie odrutowane i umocnione przez bolszewików rozbił 18 dywizyę nieprzyjacielską, przy której pracowały usilnie miotacze min, obsługiwane i prowadzone przez Niemców. Oddziały generała Zentkellera natychmiast po tym zwycięstwie poszły szturmem dalej naprzód, w bardzo ciężkich warunkach przez defilé rzeki Taganki. Generał Rządkowski na czele swych oddziałów sforsował świetnie pozycye nieprzyjaciela nad rzeką Dźwinosą, zaś grupy generała Skierskiego, oraz Berbeckiego okryły się sławą w walkach nad rzeczką Wielną.

Przebieg tych bojów tembardziej świadczy na naszą korzyść, gdy weźmiemy pod uwagę, że toczą je armie i oddziały, które są w boju bez chwili odpoczynku od dłuższego już czasu i przerobiły bezpośrednio przed naszym kontruderzeniem wiele ciężkich dni w walkach odwrotowych.

Przejdźmy więc teraz do dowódców, którzy ten bój prowadzą, oni bowiem są sercem, są mózgiem każdej takiej wielkiej rozprawy orężnej.

Generał broni Szeptycki, znany polskiemu ogółowi, odznaczył się w czasie polskiej wojny już wielokrotnie, a wytrzymanie ostatniego naporu bolszewickiego pod Berezyną i na dalekich przedpolach Mińska należy do jednego z najświetniejszych czynów wojennych generała Szeptyckiego.

Generał porucznik Sosnkowski znany również szeroko i zaszczytnie w całej armii i całym społeczeństwie polskiem, pracował od początku powstania Polski w ministerstwie spraw wojskowych — gdzie bezspornie zdobył sobie pierwszeństwo, jako jeden z najświetniejszych organizatorów polskiej armii. Nasza ostatnia kampania pod Kijowem udała się tak świetnie i podziw wzbudziła wszędzie między innymi właśnie i dlatego, że pod względem organizacyjnym wojska nasze sprawione były znakomicie. Nie ulega żadnej wątpliwości, że lwią część zasługi ponosi w tym generał Sosnkowski. Dowódca ten prowadzi dzisiaj wielką bitwę północną i już pierwsze dni jego dowództwa zaznaczają się bardzo wybitnie. Celowość spokój rozkazów, nieugięta wola, niestrudzona energia tego generała sprawiają, że wojska powierzone jego pieczy idą naprzód z niepowstrzymanym impetem, łamiąc przed sobą wszystko.

Cały naród polski, cały obóz czerwony, wreszcie, bez przesady można to dziś powiedzieć, cała Europa śledzi przebieg tego boju z zapartym oddechem. Mnożące się z chwili na chwilę najkorzystniejsze dla nas wiadomości stwierdzają coraz wyraźniej, że postawa naszego dowództwa i postawa naszych wojsk przełamie nieprzyjaciela.

J. K. B.

Bolszewicy warszawscy żądają dalszej wojny Bolszewii z Polską.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa, 7. czerwca.

(A.) Komuniści i sympatycy bolszewizmu w Warszawie boją się niesłychanie, by Lenin i Trocki się nie zdecydowali zawrzeć pokoju z Polską.

Wiedzą doskonale, że rząd polski niebawem wobec bardzo ciężkiej klęski bolszewickiej na froncie północno-wschodnim zwróci się do rządu sowietów z propozycyą zawarcia pokoju. Skoro bowiem Anglia traktuje z bolszewikami jawnie i oficyalnie, przyjmując Krassina na londyńskiej Downing-street, dlaczego rząd polski nie miałby rozpocząć także układów z Bolszewią.

Dopóki wojska bolszewickie, skorzystawszy z przewagi liczebnej, parły na Mińsk i na Wilno, dopóki cała prasa bolszewizująca niemiecka i londyńska głosiła, że państwo polskie już leży w gruzach i Trocki już w lipcu będzie panem Warszawy, rządowi polskiemu rozum polityczny nie pozwalał na zrobienie takiej propozycyi pokojowej. Gdy jednak wojska polskie staną na dawnych swoich stanowiskach, armia bolszewicka zaś zamiast wkraczać do Warszawy, cofnie się w popłochu za Dźwinę i Dniepr, wówczas mądra i przewidująca polityka polska ponowi ponowne oświadczenie, złożone jeszcze w początkach kwietnia: rząd polski jest gotów każdej chwili rokować o pokój.

Bolszewicy warszawscy i ich sympatycy boją się tego kroku rządu polskiego. Liczą, że bolszewicy moskiewscy nie przyjmą tego wezwania do rokowań pokojowych i będą prowadzili wojnę dalej. Bolszewicy warszawscy mówią, że Rosya sowiecka ma mnóstwo ludzi i może prowadzić wojnę dalej. Liczą, że w Polsce wyczerpie się wreszcie siła nerwów, wyczerpią się resztki zapasów, waluta spadnie jeszcze niżej, drożyzna natomiast podskoczy wyżej tak, że wreszcie ludzie — zrozpaczeni — sami się rzucą w otchłań rewolucyi bolszewickiej.

Komuniści warszawscy i ich tutejsi sympatycy zapominają przecież o stanie wewnętrznym Rosyi. Ten stan musi być prawdopodobnie rozpaczliwym. Po miastach głód, nędza, brak wszelkich produktów i towarów. Zapału do wojny nie było, a teraz po klęsce, zadanej wojskom sowieckim przez Polaków, tego entuzyazmu jest jeszcze mniej.

Wojska się biły, gdyż je pocieszano nadzieją zdobycia Polski, która w porównaniu z obdartą i wygłodzoną Rosyą sowiecką jest jeszcze krajem bardzo bogatym. Wmawiano w nie, że wojna się toczyć będzie już niedługo, ponieważ po zdobyciu Warszawy, Polacy będą musieli przyjąć wszystkie warunki. Do sierpnia będzie już po wojnie.

Teraz, gdy stało się inaczej, niż zapowiadali głowacze bolszewiccy, tęsknota za pokojem w wojsku rosyjskiem wzrośnie. Zwłaszcza, gdy się dowie, że Polska zaproponowała pokój. Wtedy żadna siła ludzka nie powstrzyma wojsk sowieckich od rozejścia się do domów. Bo armia pobita jest zawsze armią zdemoralizowaną.

Polska, domagająca się pomimo zwycięstwa pokoju i nie żądająca więcej ponad powrót wielkorusów do ich właściwych granic etnograficznych i historycznych — to taka potęga, że wobec niej muszą zniknąć wszelkie spekulacye na przeciąganie wojny i zrujnowanie Polski z pomocą rewolucyi wewnętrznej.

Bolszewicy zresztą zaczynają teraz prowadzić politykę wojenną takiego rodzaju, jak gdyby rozumieli, że na swojej granicy zachodniej, na linii Dniepru nie mają właściwie żadnych widoków powodzenia i że Rosya tylko sztucznie była państwem europejskiem, podczas gdy w rzeczywistości jest państwem azyatyckiem. Marsz wojsk rosyjskich w Armenii tureckiej i w Persyi pokazuje, że przodownicy bolszewizmu rosyjskiego podejmują politykę Aleksandra II., który z pomocą generałów Kauffmanna i Przewalskiego zdobył większość ziem zachodniej Azyi środkowej z myślą dotarcia do Indyi.

Aleksander II. prowadził te podboje wtedy, gdy mocą układów zabezpieczył swoje granice zachodnie. Również i bolszewicy muszą pomyśleć o takiem zabezpieczeniu, ponieważ w razie przeciwnym nie mogliby rozwinąć w Azyi pożądanej energii. Krassin też miał oświadczyć w Londynie, że Rosya sowiecka życzy sobie zlikwidowania wojny z Polską.

Ta jego zapowiedź wywoła wśród bolszewików warszawskich uczucie zawodu.

Krassin.

Lwów, 9. czerwca.

Ten Krassin, który przybył właśnie z Rosyi do Londynu, którego rząd angielski przyjmuje, jak gdyby jakiego ambasadora i który miał odbyć konferencyę z Lloydem Georgem, któż to jest? Krwiożerczy waryat, podobnie jak tylu innych w Kremlinie? Bynajmniej. Apostoł, jasnowidzący? Niebardzo to pewne. Spryciarz? Być może. Na wszystkie pytania, zadane co do niego, osobistość jego, jego mowy i czyny dają dwojaką odpowiedź: twierdzącą i przeczącą.

— Kto wierzy jeszcze w socyalizm w Rosyi? — pytał pewnego dnia jednego z przyjaciół.

A była mowa o socyalizmie zasadniczym, o komunizmie Karola Marksa, o bolszewizmie.

Tak więc zdawałoby się, że ten bolszewik nie wierzy wcale w bolszewizm. Wszelako niektóre jego enuncyacye zdają się wyjawiać naiwność apostoła.

— Sądzimy — mówił w Londynie w kwietniu do delegata angielskiego p. Wise — że Rosya może stanowić świetną oazę komunistyczną w burżuazyjnej Europie i że przykład jej wystarczy do nawrócenia!

Czyż najgłębsza wiara może mówić bardziej wzruszającym językiem?

Nic już nie idzie w Rosyi. Produkcya robotników wynosi zaledwo dziesiątą część wydajności z przed wojny.

— Ale my jesteśmy na dobrej drodze — zauważa bolszewizujący Krassin — wspinamy się po pochyłości i niebawem będziemy w położeniu znacznie lepszem.

Trzeba jeszcze powiedzieć kilka słów o aferze z cytozą (cukier drzewny). Inżynierowie rosyjscy korzystali z doświadczeń, poczynionych we Francyi przed jakimiś dwudziestu laty. Posadzić lasy cukrowe, jest to tyle, co być właścicielem kopalni złota, o ile lasy te znajdują się w Rosyi. Krassin oświadcza z niesłychaną dumą, że doprowadzono już do produkowania 30 klg. cukru drzewnego dziennie.

— To niedużo — odpowiada śmiejąc się p. Wise.

— Jednakże — mówi delegat rosyjski — stworzymy fabryki w znacznej ilości i wkrótce będziemy produkowali wszystko, czego nam potrzeba!

Nawet o braku spójności sowieckiego „pouvoir", władzy destruktywnej we wszystkiem, co czyni, wyraża się Krassin w samych superlatywach

— Ten system jest nieskończenie gętszy i szybszy od tego, który jest używany w innych krajach.

*

Staramy się, o ile można, oświetlić tę osobliwą fizyognomię. Bez wątpienia Krassin nie wierzy niezachwianie w socyalizm komunistyczny, ku któremu nakłaniają go wszakże inklinacye spekulacyjne i to coś narowistego, co spotyka się w tylu duszach słowiańskich. Jakim sposobem technik tego pokroju, pochodzący ze starej burżuazyi, dawny oficer, dawny administrator zakładów niemieckich Siemensa-Schuckerta w Rosyi, którego rząd berliński pragnął widzieć u siebie w charakterze ambasadora, mógł się przystosować do destruktywnego z gruntu regime sowietów? Nikt nie posiada geniusza organizacyjnego w wyższym stopniu, niż ten inżynier, powiększony o fi-

PAMIĘTAJMY O PLEBISCYTACH!

Datki na plebiscyty przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zach., Lwów, pl. Marvacki 10

nansistę. Skoro Lenin odważy się zorganizować coś: uzbrojenie, handel, komunikacye, roboty publiczne — woła Krassina. Wysiłek osobisty tego człowieka jest olbrzymi. A jednak nie zdołał on osiągnąć nic, a raczej tak niewiele! Ten organizator skazany jest na to, by widzieć projekty swe obalone już w chwili pomysłu. Fantazya głupiego mużyka wystarcza, by stanąć barykadą na drodze wszystkich jego koncepcyi. A mówią, że Krassin mści się, biczując swych współobywateli ciężkiemi inwektywami. Być może, że jest teoretycznym wyznawcą bolszewizmu, lecz staje się jego wrogiem z chwilą, w której zaczyna się działanie. Marzyciel i człowiek czynu wydają sobie w jego duszy nieustanną walkę. Wszelako...

Wszelako może ktoś trzeci przychodzi często do głosu, jako rozjemca w tym sporze. Czyż niema w Krassinie poza marzycielem i poza organizatorem człowieka bardzo subtelnego, bardzo rozważnego i bardzo zręcznego

Jego wiara bolszewicka nie poczęła się w istocie w momencie entuzyazmu. Ujrzała ona światło dzienne w głębi więzień terrorystycznych, kędy okrutny Peters wtrącił burżuazyę Krassina. Ten zaś przyłączył się do rządu, zmierzywszy wpierw jego władzę hamującą... A także, zważywszy korzyści, jakie może z niego ciągnąć przemysłowiec.

Gdy pewnego dnia rozprawiał o korzyściach bolszewizmu z ekonomistą Zagórskim, ten ostatni zaimprowizował bardzo piękną tyradę na temat „złośliwych pracodawców", którzy są w dobrych stosunkach z komitetem robotniczym swej fabryki". Fabryki ich wzbierały i pękały od surowców; współzawodnicy byli zmiażdżeni. Złośliwy Krassin zrozumiał, że idzie tu o niego, nie odpowiedział wcale i dozwolił audytoryum cieszyć się z tego do woli.

Ten rys ostatni jest może najważniejszy w całym obrazie. Trzeba być bardzo ostrożnym wobec grzeczności Krassina, wobec wylewów jego czułości, albowiem za tem czai się spojrzenie chwytające słabe strony ludzkie i chytrość, gotowa z nich korzystać. Z tym człowiekiem trzeba grać z całem skupieniem. Jego nie można wywieść w pole, ale on może wywieść w pole innych.

NADESŁANE.

ADWOKAT
Dr. ADOLF DWORSKI
otworzył kancelaryę w STANISŁAWOWIE, przy ulicy Szydłowskiego l. 3. 1930

Dr. ADOLF FRIM
obrońca w sprawach karnych.
Przemyśl, ul. Mickiewicza l. 2, przy kancelaryi adw. Dra Wiesla. 2318

Obowiązki i zadania Polskiej Demokracyi.

Przemówienie dra Jahla na ostatnim Z eździe.

Lwów, 9. czerwca.

Zjazd polskiej demokracyi dnia 5 i 6 czerw. br. we Lwowie odbyty, obudził w mieście naszem powszechne zainteresowanie, szczególnie przemówienie Dr. J. Kucharzewskiego, znanego historyka i publicysty, na zjeździe powyższym wypowiedziane i przez nas w wczorajszej „Gazecie Wieczornej" ogłoszoną.

W znakomitej tej mowie określił Dr. J. K. zadania i obowiązki jakie polską demokracyę w obecnej dobie czekają i oświetlił zarazem rolę jaką ta demokracya już podczas wojny tak w b. zaborze rosyjskim jak i zagranicą odegrała.

Dla uzupełnienia obrazu podajemy dziś przemówienie prezesa Stronnictwa polskiej demokracyi Dr. Władysława Jahla — zagajającą zjazd w dniu 6 czerwca b. r. w którem tenże akcyę tego stronnictwa w b. zaborze austryackim w czasie wojny światowej omówił. — Redakcya „Gazety Wieczornej".

Wielce Szanowni Panowie!

Miło mi niepomiernie powitać Wielce Szanownych Panów i podziękować im za tak liczne przybycie, a miło mi tem więcej i tem bardziej, że po 6 latach przerwy mogę to uczynić znów tu we Lwowie i witać Was w tym grodzie, w którym rok temu jeszcze słychać było huk armat i grzechot kulomiotów, a nie o wiele dni przedtem świst granatów i szrapneli siejących śmierć i zniszczenie wśród zgoła niewinnych i bezbronnych jego mieszkańców, w tym Lwowie wreszcie, tak drogo krwią serdeczną naszych bohaterskich dzieci okupionym i na łono Macierzy powróconym.

Dziś Lwów ten już swobodnie oddycha, żyjąc tem przeświadczeniem, że go już żadna siła od tej Macierzy ukochanej nie oderwie, że już na zawsze przy niej pozostanie i że ta kultura polska, która go przed sześciu wiekami z Zachodem złączyła, dalej w nim krzewić i rozwijać się będzie ku chwale i pożytkowi Rzeczypospolitej.

A że ma on dziś tę pewność i że może naprawdę w to ufać, zawdzięcza to naszej bohaterskiej i niezwyciężonej armii, która Bolesławów zdążając szlakiem, dziś nad złotogłowym włada Kijowem i wywołując podziw całego świata, budzi w nas uczucia wdzięczności i dumy, któremu i my tu dziś dajemy wyraz wznosząc okrzyk: **nasza bohaterska armia niech żyje i niech żyje jej wódz naczelny Józef Piłsudski!**

Zjazd nasz dzisiejszy, to właściwie pierwszy zjazd normalny po 6 letniej przerwie wojennej, w normalnych, uregulowanych stosunkach się odbywający podczas, gdy nasze poprzednie, jakieśmy w Krakowie w czasie wojny miewali, jak nie mniej i zjazd nasz krakowski w roku 1919 już w wolnej Polsce odbyty były dla wielu z nas tu ze wschodu, z powodu ciągłej zawieruchy i utrudnień komunikacyjnych, niemal wprost niedostępne.

Chcąc więc wyrobić sobie dokładny obraz obecnego stanu naszego stronnictwa, musimy nawiązać do naszej działalności przedwojennej, cofnąć się o całe lat 6 wstecz, przebiec pamięcią cały okres wojenny i zdać sobie sprawę z tego co przez ten cały czas się stało i jaki myśmy mieli w tem udział.

Należy nam przeto zrobić rachunek sumienia, odbyć niejako generalną spowiedź z naszych uczynków względnie zaniedbań i sporządzić sobie bilans, by stwierdzić, czy saldo jego wypadnie po stronie zysków czy strat.

Otóż przechodząc skrupulatnie wszystkie tego bilansu pozycye dojść musimy do wyniku, że saldo jego jest po stronie aktywów, że się zatem naszych czynów ani wstydzić, ani za nie rumienić nie potrzebujemy, mimo, że są stronnictwa, które nas potępiają i od czci i wiary odsądzają, sobie jedynie nieomylność, a nawet wyłączną zasługę wskrzeszenia Ojczyzny przypisując.

Zarzucają nam aktywizm i austrofilstwo!

Tak jest! aktywistami byliśmy zawsze, — austrofilami nigdy — a nawiasem mówiąc najmniej chyba już ja — stary słowianofil i federalista w Smolki idee zapatrzony.

Aktywistami byliśmy, jesteśmy i będziemy zawsze, już dla samej zasady, pasywizmem bowiem dotąd nikt niczego nie zbudował.

Każdy Polak gdziekolwiek i czemkolwiek by on był i chociażby jak najmniejszą miał możność i zakres działania, winien wszystkie swe myśli kierować ku dobru Polski i starać się je w czyn wprowadzić.

Toż gdy wojna światowa wybuchła i jasnem się stało, że ona na naszych rozgrywać się będzie terenach, zrozumieliśmy odrazu, że to nostra res agitatur i że to o nas głównie rozchodzić się będzie, nie mogliśmy tedy pozostać pasywistami i patrzeć z założonemi rękami, jak inni naszem życiem i mieniem — jakoby martwą rzeczą jakąś — rozporządzać będą.

Nie chcieliśmy być tą piłką z rąk do rąk rzucana, postanowiliśmy więc sami wziąć udział w grze i o wygranej o ile możności sami decydować.

Myśmy też pierwsi rzucili hasło, że nam bezczynnie stać nie wolno, lecz że przeciwnie należy nam co rychlej zgłosić nasze nieprzedawnione prawa i skoro nadarza się właśnie sposobność — starać się je czynem odzyskać.

14

JULIUSZ KADEN-BANDROWSKI.

Wiosna 1920.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej").

Na pozycyi, w maju.

(Ciąg dalszy).

Stara, prastara ziemia cudnej księżniczki Olgi która mieszkała w Owruczu, a tu miała letnie wy wczasy i tu się zaraz niedaleko na zielonych kamieniach w niebieskiej wodzie kąpała... I tu się od Tatarów broniła, i białe gołębie z płonącemi żagwiami u skrzydeł, na oblegane miasto wysyłając.

Stara, prastara ziemia, kołyska miękkiego wdzięku i twardego okrucieństwa, — kołyska Rosyi.

Tu w ostatnich latach przed wojną wznosili pałac, sadzili park wierni słudzy ostatniego carewicza, który z ojcem swym zginął na zawsze w rękach motłochu.

Zeszliśmy w dół z biegiem strumienia.

Zostańmy chwilę.

Słoneczna cisza lepi się słodko pośród osiwiałych kamieni, zniesionych na ten czarnoziem niepojętym wysiłkiem natury. Z oddali widać na niebie zielone kopuły cerkwi. Jasna fanfara polskiego zwycięstwa mieni się pośród nich dźwiękiem potężnym... Plusk wody, — plusk wody fanfarę porywa, łuszczy ją, zwodzi, nad falę podrzuca, przez słońce cedzi, pod modrą falę bierze i w dół po drogach tala, aż tu.

Aż tu, gdzieśmy stanęli zdumieni...

Leży tu na żyznej murawie krępy rosyjski koń. Martwy. Z tych koni, co to chodzą, chodzą i gonią, nie jedzą, a służą... Nogi wyciągnął przed siebie. Grzywę czarną na trawie rozścielił. Pasma tej grzywy, niby czarne płomienie wiją się daleko między białymi strzępami wielu odezw, które tu ktoś obok porzucił w ucieczce.

— Widzisz, ten koń zagnany to jest Rosya, — rzekł mój towarzysz, — tu u stóp swoich źródeł odezwami ukamienowany. ,

Może istotnie tu, na brzegu strumienia, w którym swą krasę smagłą chłodziła księżniczka — Drewlanka... Tu na najstarszej ziemi ruskiej, pod tem niebem cudownem, gdzie teraz wielki Wódz polski śmiałym swym krokiem trąca wahadło nowych czasów.

DO KONTRATAKU!!

Jeszcze wczoraj...

Jeszcze wczoraj, w łoskocie strzelaniny, tu na tej stacyi Malin...

Pół ciemne izby dworca stoją w drżeniu wiosennych drzew, poodal słowik się zanosi, a sale huczą od prochu i dymu, przeciąg ogonem kurzu po kamiennej podłodze chlasta, — kupę śmieci ciska na strzał.

Jeszcze wczoraj w południe

Jeszcze wczoraj w walecznej czerwieni wieczoru...

Jeszcze wczoraj w gwiaździstym patosie pocy.

Jeszcze wczoraj tu stał, tu się krwawił, i bił...

Orlicz i on, major Radziwiłł, na dwóch strzaskanych skrzydłach, — dwa Hektory.

Po żołnierskiej, siwiejącej głowie majora, chodziło zapewne, błyskało zapewne silniej, niż strzały, od pięciu smoków pancernych idące, — to jedno: — Czy tamci wytrzymają... Tam, — tam na prawem skrzydle...

A prześliczna pewność odpowiadała majorowi przy każdym nowym skoku ognia, w każdym wrzasku salw: — Nie bój się, nie bój o nich... To stare szwoleżery.. Czy w dwa, czy w pół szwadronu... Żeby ich śmierć za biodra już łapała.. Żeby się z poranionych piersi dowódcy krew miała lać... Będzie płynąć razem z rozkazem..

Na zagrożonych skrzydłach, — dwa Hektory..

Więc miotał się w opłotkach stacyjnych i szarpał się, doświadczoną dłonią rekrutów sprzęgając niepewnych...

Jeszcze wczoraj stąd bój prowadził... Tu, zapewne wieczorem w tej poczekalni na teatr propagandy, pomiędzy czarnemi kulisami waryactwa wśród pstrych plakatów, wśród tego duru plamistego, — odpierał zgonionych łączników... Na ścianach i na pułapie malowane pięście rewolucyi, podnosiły się ku niemu, a w błyskawicach ognia zwierały się raz w raz spróchniałe szczęki sceny,

Pod tem też hasłem zdołaliśmy zjednoczyć — niestety na krótko wszystkie polskie stronnictwa i z naszej to inicyatywy odbył się dnia 16. sierpnia 1914 ów pamiętny zjazd w Krakowie, na którym pod przewodnictwem śp. Lea, jednomyślną uchwałą postanowiliśmy stworzyć legiony — które już wkrótce potem bohaterstwem swem cały świat zadziwiły i jemu — co o Polsce już zapomniał — sprawę naszą znów przypomniały i stwierdziły, że Polska jest, że ona żyje i o prawa swoje się dopomina.

Legiony te pchnęliśmy przeciwko Rosyi, bo nie wierząc w skuteczność walki równocześnie na 3 fronty, chcieliśmy naprzód powalić tego z zaborców, co najwięcej szans — zdaniem naszem — do pokonania go nam dawał, aby się potem przy sposobności zwrócić po kolei przeciwko dwom innym i wieczną ich, a skrytą rywalizacyę wyzyskać.

Pchnęliśmy je przeciwko Rosyi, jako temu wrogowi, który najwięcej ziem naszych zagrabił najdłużej i najokrutniej nas gnębił i nad nami najbardziej się znęcał i w krwi naszej pławił, przeciwko któremu zwracały się dotąd wszystkie nasze orężne porywy i którego matki nasze, już rodząc nas, nienawidzieć nam nakazywały.

Stawiając armię własną, polską postawiliśmy tem samem i sprawę państwowości polskiej na porządku dziennym polityki wojennej i odtąd też jej z porządku tego zejść nie pozwoliliśmy.

Aktywizmem naszym umieliśmy wpoić w mocarstwa centralne to przekonanie, że ciągłe powiększanie i wzmacnianie tej armii leży w ich własnym interesie, ażeby zaś tem większy sukces osiągnąć, należy kwestyę naszej niepodległości co rychlej rozwiązać i niepodległość tę ogłosić, co też one w manifeście swym z dnia 5 listopada 1916 rzeczywiście uczyniły.

Czynem tym — oczywiście w pierwszej linii interesem własnym podyktowanym — spowodowały one natychmiastowy odruch ze strony Rosyi, która stojąc ciągle na stanowisku autonomii etnograficznej i sprawy naszej jako ściśle wewnętrznej — podniosła protest przeciwko manifestowi z 5 listopada 1916, do którego to protestu i mocarstwa ententy po kolei przystąpiły.

Zrozumiały one jednak, że wywołanie konkurencyi leży także i w ich interesie i poczęły drogą tajnej dyplomacyi czynić starania o zmianę stanowiska Rosyi, co się im jednak dopiero po wybuchu rewolucyi i pogromie caratu udało.

Dopiero bowiem rząd Kiereńskiego manifestem z dnia 30-go marca 1917 ogłosił niezawisłość Polski, co mu tem łatwiej przyszło, że Rosya podówczas już ani piędzi ziemi polskiej nie posiadała i o zdobyciu jej marzyć nie mogła.

Uczynił on to jednak z wyraźnem zastrzeżeniem, że kwestyę niezawisłości rozważą dla narody dopiero po ustaniu wojny i na zasadzie samostanowienia ją załatwią.

Rozwiązało to przecież ręce koalicyi a zwłaszcza Francyi, która nas odtąd już otwarcie mogła uważać za sprzymierzeńca.

Sprawę na jasno postawił jednak dopiero Wilson, który oburzony brutalnem — jak zresztą zawsze — prowadzeniem walki podwodnej przez Niemcy, wojnę im wypowiedział i jako jeden z warunków pokoju w znanym punkcie XIII niezawisłość Polski z dostępem do morza postawił.

Warunek ten został też rzeczywiście pokojem wersalskim spełniony i w ten sposób ostatecznie nasza półtorawiekowa krzywda definitywnie naprawiona.

I aktywiści więc przyczynili się i to w znacznej mierze do wskrzeszenia państwa polskiego, umieli bowiem w chwili właściwej kwestyę niezawisłości naszej postawić na porządku dziennym polityki światowej i wyzyskując ciągłą rywalizacyę państw wojujących — na porządku tym aż do decydującej chwili ją utrzymać.

Gdyby nie było aktywizmu i nie było aktywistów, nie byłaby Polska tem, czem jest dzisiaj, nie byłaby tem wielkiem i potężnem państwem, które samo sobie wytycza granice i samo dyktuje warunki, byłaby jakimś organizmem może i samoistnym lecz w granicach ściśle etnograficznych i w związku federacyjnym z Rosyą, która, jak to i dzisiaj ciągle jeszcze widzimy — czy ona będzie carską, czy socyalrewolucyjną, czy bolszewicką — na inną konstrukcyę zgodzić się nie potrafi.

Jak już wspomniałem, drugi zarzut, jaki nam stawiają, to austrofilstwo.

Zarzut ten jest z gruntu nieuzasadnionym.

Opowiadając się przeciwko Rosyi i stawiając legiony nie mieliśmy wcale na oku celów austrofilskich, lecz jedynie nasze własne cele polskie — czego najlepszym dowodem fakt, żeśmy pierwsi właśnie kwestyę niepodległości Polski podnieśli i ją ciągle podrzymywali.

Celom tym pozostało też stronnictwo nasze wiernem aż do końca.

Wszak na pamiętnym zebraniu Koła Sejmowego z d. 28 maja 1917 w Krakowie stronnictwo nasze złożyło przez usta moje deklaracyę, żądającą Polski niepodległej, ze wszystkich ziem polskich zjednoczonej i z dostępem do morza, i tą swoją postawą spowodowało stronnictwa konserwatywne, że i one po dwudniowych naradach do tego stanowiska naszego przystąpiły i w ten sposób uchwała ta z 27 maja 1917 jako jednomyślną uznaną została.

Nie innem też było i stanowisko nasze na zjeździe kół pracy narodowej we Lwowie dnia 2 lutego 1918 a jeżeli kto zjazd ten pomawia o cele austrofilskie, to czyni albo nieświadomie, albo perfidnie.

Zjazdem tym i wogóle akcyą kół pracy narodowej chciano zmusić Austryę do wcielenia całej Galicyi do Polski nie rezygnując przez to wcale ani z jednej piędzi ziemi naszej, a jeżeli wysunięto wówczas osobę Karola I. jako króla polskiego, to tylko dlatego, ażeby użyć presyi na rząd austryacki, stawiając przeciw niemu jego własnego cesarza, któremu myśl ta dogadzała, który jednakowoż, jak się okazało nie miał żadnego wpływu i zdradzie brzeskiej Czernina zapobiedz nie umiał.

(Dokończenie nastąp).

AKCYA SUBSKRYPCYI
Pożyczki Odrodzenia na prowincyi
(w Tarnopolu).

Z inicyatywy kierownika Starostwa Radcy Namiestnictwa p. Jurystowskiego, zawiązano dla Propagandy Pożyczki Odrodzenia Polski Komitet powiatowy, który ukonstytuował się, wybierając przewodniczącego p. Frierberga i szereg subkomitetów, dla każdego zawodu, dla każdej klasy mieszkańców. Tak Komitet, jak i subkomitety wzięły się gorąco do pracy i jest pewność, że powiat tarnopolski, aczkolwiek zniszczony wypadkami wojennymi, nie zostanie w tyle w osiągnięciu wydatnej kwoty na cele Pożyczki.

Na posiedzeniu Komitetu i zaproszonych w dniu 2-go czerwca 1920 r. udzielał wyjaśnień delegat Ekspozytury U. P. P. P. Starosta Zaczek, a liczne interpelacye wykazały żywe zainteresowanie się Pożyczką.

Powiatowy kurs pożarnictwa.

(Od naszego przygodnego korespondenta).

Jarosław, w czerwcu.

(Z—I) W zeszłym tygodniu odbył się w naszem mieście powiatowy kurs pożarnictwa, który trwał przez sześć dni. Urządzony on został z inicyatywy Kraj. Związku straży pożarnych, a przy wydatnej pomocy Wydziału powiatowego. Na kurs przybyło 40 uczestników, którym lwowskie DOG. udzieliło bezinteresownie kwater w koszarach, a ponadto dało całodzienne pożywienie, co z tego miejsca publicznie podnieść godzi się.

Kurs prowadził radca pożarnictwa p. Bolesław Wójcikiewicz ze Lwowa, któremu dodano, jako instruktora pomocniczego p. Józefa Srokę.

---

mieląc w nagiej jasności czarne ziarno drukowanych słów.

A to ci dopiero groźba wielka!... Ten kręciek kulis, ta heca odezw, ta ciemna studzienka suflerskiego podszeptu, — całe to przedstawienie...

Kończyć, — kończyć już z tem, panie rotmistrzu...

Bój pełnem sercem oficera polskiego wiedziony...

On, — który się od dzieciństwa tyle tułał po obcych służbach, — pruskich, ruskich, a potem przygarnięty rozkazem, wpłynął na wielkie morze polskiej służby, — on by tu miał nie ustać...

Chociaż mu się rekruty w palcach kruszyły, z rąk ginęły...

Tu pewno czekał przed rozwartą czeluścią tej sceny, niby w samej prawie paszczy... A tu, w tej drugiej sali, koło wrót, pod ladą znajdował ich niepewnych, przed blaskiem księżyca przyczajonych, — rekrutów...

I tu, zapewne, właśnie on, junkier Hanowerskiej szkoły wojennej, zabijaka z wojny japońskiej nieustraszony kozak batalii karpackiej, pyszny zdobywca Ejszyszek, dyplomata, adjutant Wodza Naczelnego, magnat, ordynat, książę Świętego Cesarstwa, władacz wielu ziem, lasów, pieniędzy, ach, mocny Boże! — moczona w ptasim mleku branża książęca... Dziś tu, jak pies rozżarty, jak kundys wierny na progu stacyjki Malin, — ochrypłym gardłem krzyczał: — Wstyd! To wstyd żołnierze! Naprzód!

Ogrodził ich swem ciałem, wszystką krwią ich ożywił, — bo w takiej chwili oficer sercem swym wspaniałem obuć musi stopy żołnierzy, — i ich powiódł jeszcze raz do kontrataku.

Do kontrataku!!

Tu padł raniony w biodro.

Co to znaczy w takiej chwili upaść, jak w sieć niepojętą, w bolesną niemożliwość wszelkiego ruchu... Wlec za sobą krwawy gnat i teraz, i teraz, dopiero śmiać się pobłażliwie do wszystkich minionych bitew, nad Jalu, Laojanem, Portem Artura, pod Duklą, Bzurą, Rawką, Pilicą... I pytać wszystkich kul minionych tyle razy, i wołać całą duszą ku czarnemu niebu rozkwitającą... I wołać do swej armii rodzonej, która walczy.. I pytać posłusznie Wodza Naczelnego, którego słowa jeszcze w uszach tętnią...

Rozkazy, rozkazy, — żelazne skrzydła bolu...

Nieśli go, — przyczem zemdlał... Pomyśleli, że zabity i tak go zostawili.

Pół ciemne izby dworca stoją w drżeniu wiosennych drzew, poodal słowik się zanosi, sale huczą od prochu i dymu, przeciąg ogonem kurzu po kamiennej podłodze chlasta, — kupę śmieci ciska na strzał...

Tu w poczekalni na teatr przemienionej, wśród plamistego duru afiszów... Z pułapu i ze ścian pięści się podnoszą, a spróchniałe szczęki sceny kłapią mieląc w księżycowej jasności czarne ziarno słów...

Jeszcze wczoraj tu stał — dziś leży odkopany z ugoru, z pod koślawego krzyżyka, wybrany z pomiędzy tylu trupów, pocięty i zgruchotany straszliwie...

Nic już z niego nie widać przez małą dziurkę w sosnowej trumnie... Żołnierze by chcieli, żeby się coś okazało, może z tych majątków, czy z tych wielu domów, miasteczek, wsi, czy z tej książęcej wielmożności...

Tymczasem przez sine powieki szczeliny widać tylko skrwawiony granat żołnierskiego munduru...

Wzięli trumnę na barki i przez słońce, niby podługowatą kromę jasnego chleba, z bogatej ziemi obiecanej — ostrożnie, drogocennie wynieśli ku pociągowi. —

Tu już był wagon wysprzątany, umieciony olchą, pokropiony świeżą wodą i świeżą ciszą ostatniej samotności.

Potem zaś dumnie i pogodnie jechało się tym zwłokom przez całe pole walki, pod zielonym sztandarem ułamanej brzozy. A kiedy je żołnierze wynieśli, by spoczęły jeszcze raz pod niebem trudu i rycerskiego końca, — akurat trzeci maj... Niezliczonem skrzydłem biało-czerwonych chorągiewek furkotał w ciasnych uliczkach... Cieszył się w dzwonieniu ocuconych kościołów...

Akurat ludzie starzy i dzieci sypali kwiaty i liście na stare groby na stare grzechy, a pod ogromnymi pałacami książąt, pułkownicy ukraińscy wznosili radośnie ręce ku słońcu polskiej wolności.

(C. d. n.)

Wykłady dały wprost nadzwyczajny wynik, co okazało się doskonale przy egzaminie ustnym i praktycznym kandydatów, przeprowadzonym w 6-ym dniu nauki. Pierwszą pomoc w nagłych wypadkach wykładał tutejszy lekarz miejski, dr. Rossberger.

Na egzaminie reprezentował Radę powiatową radca Rychlik i sekretarz Tyralski, który położył wielkie zasługi około organizacyi kursu. Egzamin zakończono rozdaniem świadectw i pięknem przemówieniem r. Rychlika, który podziękował radcy Wójcikiewiczowi za sumienne przeprowadzenie całego kursu, zachęcając uczestników do dalszej pracy na niwie pożarnictwa dla dobra kraju i współobywateli.

komedyą dogodną wyłącznie dla Czechów. Polska musi uzyskać normalne warunki celem przygotowania się do plebiscytu.

W tej sprawie p. Stapiński i tow. postawili odpowiedni wniosek nagły w Sejmie, a ponadto odbyła się dłuższa konferencya z ministrem spraw zagranicznych Patkiem. Jak słychać

na Spiż uda się w dniach najbliższych, komisya poselska,

która będzie miała za zadanie zbadanie jeszcze raz naszego położenia w tamtejszych miejscowościach.

Przesilenie gabinetowe grozi rozszerzeniem się!

N. Z. L. stawia „iunctim" sekwestru z zakazem strajków!

Warszawa, 9. czerwca.

(Telef.) (m) Równocześnie z wypadkami, które rozegrały się wczoraj w polskiem stronnictwie ludowem rozwija się w przyśpieszonym tempie na terenie Sejmu inny proces, który **może rozszerzyć przesilenie i doprowadzić do ustąpienia całego gabinetu.** Narodowe Zjednoczenie Ludowe decydując się na poparcie sekwestru uczyniło to pod warunkiem, ze stronnictwa robotnicze zgodzą się na równoczesne przeprowadzenie w Sejmie **ustawy zabraniającej strajków w przeciągu jednego roku.** Tylko za tę cenę narodowe zjednoczenie ludowe zobowiązało się głosować za ustawą niepopularną wśród wyborców chłopskich. Uchwałę w tym kierunku Narodowe Zjednoczenie Ludowe powzięło w obecności prezesa ministrów Skulskiego. Tymczasem zarówno Polska Partya Socyalistyczna, jak i Narodowa Partya Robotnicza, a nawet, jak słychać i przeważna część ludowców, oświadczając się

przeciwko takiej koncesyi,

wobec czego Narodowy Związek Ludowy nosi się z zamiarem wystosowania na dzisiejszem posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej zapytania pod adresem przedstawicieli robotników, czy zechcą oni traktować ustawę o sekwestrze łącznie z ustawą zabraniającą strajków.

W razie odmownej odpowiedzi Narodowy Zw. Ludowy zapowiada podobno zmianę swojego stanowiska do sprawy sekwestru,

a wówczas i leader tego stronnictwa prezes ministrów Skulski musiałby wyciągnąć z tego konsekwencye. Dzisiejsze posiedzenie komisyi aprowizacyjnej budzi z tego powodu zrozumiałe zainteresowanie w kołach politycznych. W ciągu dnia wczorajszego inne stronnictwa

nie wyszły z pozycyi niezdecydowanej wobec rozpoczętego przesilenia.

Przedstawiciele P. P. S. zapytani, czy wezmą udział w ewentualnej rekonstrukcyi gabinetu odpowiedzieli, że dotąd w tej sprawie nie otrzymali żadnych propozycyi.

Dyskusya na ten temat będzie możliwa dopiero po posiedzeniu piątkowem Sejmu, na którem zostanie zadecydowana sprawa sekwestru. — Drugą sprawą, która

warunkuje udział socyalistów

w rekonstrukcyi gabinetu jest sprawa pokoju o czem socyaliści mówić będą na posiedzeniu Rady naczelnej P. P. S. wyznaczonem na sobotę.

Związek ludowo-narodowy, który zajmuje stanowisko negatywne wobec obecnego rządu zajął wobec przesilenia oficyalnie pozycyę wyczekującą. Faktycznie jednak za kulisami narodowi-demokraci robią wysiłki, aby niedopuścić do stworzenia większości centrowo lewicowej.

Niewykluczone są układy Litwy z Warszawą!

Oświadczenie premiera litewskiego.

Warszawa, 9. czerwca.

(Telef.) (m) Z Kopenhagi donoszą, że korespondent dziennika „Berlingske Titende" miał wywiad z premierem litewskim Waldemarasem. Oświadczył on, iż wiadomości o konszachtach litewskich z bolszewikami przeciwko Polsce są wymysłem. Rokowania litewskie z bolszewikami są w toku. Delegacya litewska wróciła obecnie z Moskwy dla zdania sprawy ze swych czynności i zasiągnięcia instrukcyi, gdyż bolszewicy postawili pytanie jak Litwini zachowają się wobec ewentualnych operacyi na ich terenach zajętych przez Polaków. Delegaci w tej sprawie nie mogli dać odpowiedzi na własną rękę. Zanim zapadnie z tej materyi postanowienie zgromadzenia narodowego rząd zwrócił się z zapytaniem do koalicyi. — Francya odpowiedziała, że próba zbrojnego domagania się od Polski realizacyi dawnych litewskich praw narażiłaby Litwę na poważne następstwa. Anglia dotąd jeszcze nie odpowiedziała. Do tej chwili Litwa nie może dać ostatecznej odpowiedzi. Obecnie wyłaniają się różne możliwości polityczne. Niewykluczone są nawet układy Litwy z Warszawą. Wobec ogólnego światowego zamieszania Litwa nie może pozostać obojętną i dlatego zarządziła mobilizacyę. W najbliższych dniach oczekiwany jest przyjazd dwóch delegatów polskich, celem nawiązania możliwości zbliżenia polsko-litewskiego.

Katastrofalne stosunki aprowizacyjne w Czechach!

Cieszyn, 9. czerwca.

(Telef.) (m) Z Pragi donoszą, że robotnicy powiatów Karlsbad, Falkenau, Neudek i Grasslitz, **rozpoczęli wczoraj strajk z powodu głodu.** Uchwała rozpoczęcia strajku zapadła na zebraniu delegatów organizacyi robotniczych w Karlsbadzie. W powyższych miejscowościach gazety już nie wychodzą. **Jeżeli nie nadejdą zapasy mąki i chleba do strajku przyłączą się dalsze okręgi.**

Rokowania polsko-czeskie toczą się już bezpośrednio!

Warszawa, 9. czerwca.

(Telef.) (m) Od kilku dni toczą się bezpośrednio między rządami polskim i czeskim rokowania w sprawie cieszyńskiej, których przebieg musi na razie pozostać w tajemnicy.

Ruch antypolski w Rosyi przybiera charakter żywiołowy!

Warszawa, 9. czerwca.

(Telef.) (m) Z Kopenhagi telegrafują: Powrócił tu dr. Markiny z 58 Duńczykami, którzy dotąd pozostawali w Rosyi. W rozmowie ze współpracownikiem gazety „Politiken" powiedział dr. Markiny, że Brusiłow zaraz po otrzymaniu nominacyi na wodza naczelnego wojsk czerwonych ogłosił list otwarty do Kamienewa, w którym podnosi, iż aczkolwiek nie jest bolszewikiem **chwyta za broń pod groźbą Polski wiszącą nad Rosyą.** — Chłopi rosyjscy prawosławni nie powinni uledz rzymsko-katolickiej władzy Polaków. Wszystko musi się skupić, by wytrzymać nawałę idącą od zachodu. Dr. Markiny utrzymuje, **że oburzenie przeciwko Polakom i ruch antypolski są obecnie w Rosyi żywiołowe i wniknęły we wszystkie warstwy społeczne.** Były minister wojny za czasów caratu Szawajew powołany został na stanowisko głównego intendanta wszelkich materyałów wojennych w Moskwie.

Nasza sytuacya na Spiżu i Orawie bardzo poważna!

Czesi i nadal są panami położenia!

Oświadczył to p. Stapiński naszemu korespondentowi!

Warszawa, 9. czerwca.

(Telef.) (m) P. Stapiński w rozmowie z Waszym korespondentem przedstawił sytuacyę plebiscytową na Spiżu i Orawie, gdzie bawił razem z pp. Barlickim i Niedziałkowskim w sposób następujący:

Sytuacya na tych terenach plebiscytowych jest niezmiernie trudna i poważna.

Przed 1½ rokiem Czesi byli wyłącznymi panami 3 powiatów plebiscytowych (starowiejskiego na Spiżu oraz namiestowskiego i trzcinieckiego na Orawie), gdzie podkomisya koalicyjna zjechała na ten teren dopiero w połowie maja b. r. Jeżeli zważymy, że plebiscyt ma się odbyć już dnia 2 lipca br. i jeżeli się zważy, że Polacy mają wszelką wolność ruchu dopiero od 1½ miesiąca, podczas gdy Czesi przygotowują się do plebiscytu już od 1½ roku, przyznać musimy, że

sytuacya nasza jest bardzo poważna.

Ale nawet i obecnie po przyjeździe podkomisyi plebiscytowej, wszystko na Spiżu i Orawie zostało po dawnemu i

Czesi są nadal panami położenia.

Cała administracya znajduje się w rękach czeskich, starostowie są Czechami, urzędnicy są Czechami, Polacy zaś mają tylko t. zw. rezydentów z głosem doradczym. Żandarmi pozostali nadal wyłącznie czescy. Ludność miejscowa ma wrażenie, że w dalszym ciągu trwają rządy czeskie i że

Polacy nie mają nic do powiedzenia na terenie plebiscytowym.

Zależne od rządu czeskiego duchowieństwo znajduje się pod terrorem czeskiego ks. Blahy, który zagroził wszystkim księżom polskim suspenzyą za pracę plebiscytową na rzecz Polski. Podkomisya koalicyjna urzędująca w Jabłonce na Orawie jest zupełnie bezsilna nie posiadając ani własnego biura ani też nie mając do dyspozycyi odpowiedniej siły zbrojnej. Komisya ta ma do dyspozycyi swojej dosłownie 10 żołnierzy na Spiżu i 15 na Orawie. Ponadto do dnia dzisiejszego nie została rozwiązana

kwestya rozciągnięcia plebiscytu na powiaty keszmarski i lubowelski,

a więc nad doliną Popradu, która etnicznie z Czechami nie ma nic wspólnego. W tych warunkach urządzenie plebiscytu w dniu 2. lipca br. byłoby

DELEGACI RUSCY ZJEŻDŻAJĄ DO SEJMU.

Warszawa, 9. czerwca.

(Telef.) (m) Do Sejmu zapowiedziane jest przybycie delegacyi Rusinów z Podola i Wołynia. Delegacya ta ma odbyć konferencyę z przedstawicielami PPS., NPR., Wyzwoleniem, PSL. (Piastowcami) i Stapińczykami.

KRESOWCY ZGŁASZAJĄ SIĘ DO ARMII.

Warszawa, 9. czerwca.

(Telef.) (m) Według wiadomości z Wołynia w powiatach: kowelskim, włodzimirskim, łuckim dubieńskim — młodzież masowo zgłasza się na ochotnika do armii polskiej.

NADESŁANE.

„HANDLOWIEC“

Adreso-Skorowidz ukaże się niebawem, i będzie obejmował następujące działy:

a) część informacyjną o władzach, instytucyach etc.,
b) adresy mieszkańców m. Lwowa,
c) skorowidz wolnych zawodów, przemysłu, rękodzieł i handlu,
d) ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe.

Zmiany, uzupełnienia i ogłoszenia należy zgłaszać w Radakcyi i Administracyi „Handlowca“ Adreso-Skorowidza Lwów, Pańska 11 a. 1957

ADWOKAT 2316

Dr. iur. et phil. S. DRUKS

prowadzi kancelaryę w Krakowie. Szewska 7. „R“.

OD WYDAWNICTWA.

P. T. Prenumeratorów „Gazety Wieczornej“ i „Gaz. Porannej“ prosimy o

BEZZWŁOCZNE

wpłacenie prenumeraty za miesiąc czerwiec a to tem pewniej, że tym Prenumeratorom, którzy prenumeraty nowej wraz z ewentualną zaległością nie wpłacą najdalej do dnia 10 czerwca br., zniewoleni będziemy wstrzymać w tymże dniu dalszą dostawę względnie wysyłkę gazety.

KRONIKA

Repertuar teatru miejskiego.

We środę, 9. czerwca o godz. 7-mej wiecz. po raz pierwszy „Książę Kazimierz“, operetka w 3 aktach Ziehrera z pp. Miłowską, Kasprowiczową, Brzeską, Łozińską, Kuligowskim, Miłoszą, Folańskim i Justianem.

We czwartek, 10. czerwca o godz. 7-mej wiecz. po raz 7-my „Ponad śnieg“ dramat w 3 akt. Stefana Żeromskiego w niezmienionej obsadzie.

W piątek, 11. czerwca o godz. 7-mej wieczór po raz 2-gi „Książę Kazimierz“, operetka w 3 akt. Ziehrera z pp. Miłowską, Kasprowiczową, Brzeską, Łozińską, Kuligowskim, Miłoszą, Folańskim i Justianem.

—o—

Repertuar „Chochlika“ w ogrodzie Jezuickim „Bal gałganiarzy“, „Kelnerzy“ sketch, oraz solo pierwszorzędnych sił. — Początek koncertu o 5·30, przedstawienia o 8-mej wieczorem. 1501

—o—

(zet) **Pożegnanie szefa sądu O. G., mjra Krzepowskiego.** W niedzielę o godz. 10 przed poł. zebrał się w głównej sali rozpraw sądu na Zamarstynowie cały personal wraz z siłami pomocniczemi, celem pożegnania się z ustępującym z dotychczasowego stanowiska mjrem Krzepowskim. Imieniem ogółu pracowników przemówił w podniosłych słowach mjr. dr. Hecht, przypominając te czasy, kiedy to mjr. Krzepowski organizował nasze sądownictwo wojskowe wśród gradu granatów i szrapneli ruskich, padających na Lwów, kiedy nawet w budynku sądowym zamieszkał, by dozorować robót adaptacyjnych. Mowa dra Hechta poruszyła do łez obecnych tak, że gdy przemawiać zaczęła imieniem sił pomocniczych p. Capri, personal żeński szlochał na dobre w głos. Odpowiadając na te dowody sympatyi i uznania, podkreślił mjr. Krzepowski, że jeśli udało się mu szybko uruchomić aparat sądowy, jest to zasługa przedewszystkiem całego personalu. Uroczystość ta pozostawiła w sercach zebranych niezatarte wrażenie.

Prof. dr. Adolf Chybiński, nasz stały referent muzyczny, prosi nas o zamieszczenie oświadczenia, iż wszelkie pogłoski, jakoby kiedykolwiek miał wykładać przedmioty teoretyczno-muzyczne w Instytucie muzycznym są tylko pogłoskami, które pewne osoby rozszerzają w swym własnym interesie, jakkolwiek wiedzą, iż mijają się z prawdą. Prof. Chybiński wykłada te przedmioty tylko na uniwersytecie i w konserwatoryum.

(mg) **Miła niespodzianka.** Nie powinnoby być niespodzianką to, co już zapowiedziano uchwałą Rady miejskiej, lecz niestety zbyt często uchwały te są tylko papierowe, by nie powitać wykonania jej jako niespodzianki. Oto na plantach miejskich ujrzeć można szeregi nowych ławek, w miejsce rozkradzionych doszczętnie przez zapobiegliwą ludność. Oby tylko i te nie uległy temu tragicznemu losowi!

(—) **Poirytowany złodziej.** Subjekt handlowy Dawid Pipes wychodził wczoraj z hotelu Grünberga przy ul. Rzeźnickiej mając pochowane po kieszeniach talerze hotelowe. Ponieważ kelner hotelowy zażądał zwrotu talerzy, Pipes czując się tem dotkniętym rozbił na kelnerze trzy talerze i w dodatku ze złości wybił szybę hotelową. Sprawa oparła się o policyę.

(—) **Z wczorajszego dnia.** Właścicielka realności przy ul. Żółkiewskiej 42. wypędzając wczoraj dzieci, które się bawiły w jej ogrodzie, motyką, ucięła palec u nogi 7 letniej Annie Dorosz —. Ksenia Kociorubowa, praczka, zgłosiła się wczoraj na Pogotowie ratunkowe z głęboką raną w głowie, którą zadała jej podczas sprzeczki garnkiem służąca chlebodawcy, u którego Kociorubowa prała.

(—) **Kradzieże.** Z zamkniętego mieszkania Katarzyny Fedak przy ul. Bema 28 skradziono wczoraj różne rzeczy wartości 6000 mk. — Wczoraj aresztowano 24 letniego Józefa Hałuszkę, z zawodu kaflarza pod zarzutem kradzieży garderoby i bielizny. Kradzieży Hałuszko dopuścił się przed dwoma dniami na szkodę przyjaciela Bazylego Lewki, zamieszkałego przy ulicy Zamarstynowskiej 5.

(—) **Wypadek automobilowy.** Wczoraj przed południem w ulicy Krakowskiej automobil wojskowy nr. 6285 najechał na tył wozu gospodarza P. Kuzydry ze Srok tak silnie, iż tył wozu i oba tylne koła tegoż zostały zupełnie zdruzgotane.

(—) **Kieszonkowcy hulają!** Na placu Gołuchowskich skradziono wczoraj R. Bernakiewicz torebkę z 700 m. p. — W Polskiej Kasie Pożycz. skradziono Br. Bursztynowi z kieszeni marynarki portfel z 260 kor. — Prócz powyższych było wczoraj w różnych częściach miasta kilka jeszcze kradzieży kieszonkowych na mniejsze kwoty.

(—) **Bezczelność złodziejska.** Na pl. Krakowskim podczas kupowania mydła Annie Istrze wyrwał wczoraj z ręki 19-letni Bertold Kauber chusteczkę z 600 m. i z łupem zbiegł. W dwie godziny później przytrzymała Istra na tymże samym placu Kaubera i oddała go w ręce policyanta. Na policyi Kauber przyznał się do kradzieży. Pieniędzy przy nim nie znaleziono, gdyż jak zeznał, łupem musiał się podzielić z Fryderykiem Taubelesem i jeszcze jednym żydkiem, który był świadkiem kradzieży. Część swą przetrwonił już. Zostało mu zaledwie kilkanaście marek. Przy przyprowadzonym na policyę Taubelesie znaleziono dwieście kilka marek, pochodzących z kradzieży. Gotówkę zdeponowano, a Taubelesa i Kaubera oddano do aresztów policyjnych.

Owa pani, która po przedstawieniu „Ponad śnieg“ w teatrze miejskim w ub. poniedziałek, 7 bm. wychodząc w towarzystwie oficera, zabrała przez omyłkę czarną parasolkę damską z garderoby po lewej stronie na parterze, jest proszona o zwrot tejże parasolki w Administracyi naszego pisma (ul. Sokola 4). Nieoddanie tej parasolki naraża garderobianą na poważną stratę materyalną.

KOMUNIKATY.

Zbiórka na kaleki i nieuleczalnych w Zakładzie Józefitek odbędzie się jutro we czwartek przedpołudniem. Komitet prosi panie chętne do wzięcia udziału w akcyi zbierania grosza na tak godny cel, by zgłaszały się po puszki do lokalu nad kawiarnią Wiedeńską.

„OPINIA PUBLICZNA“

12-go czerwca b. r. 2211

Austryacy i generał przed sądem.

Nowy ustrój państw. lecz stary pogląd na świat. — Trzej żołnierze pijani skazani na śmierć bez śledztwa. — Nie rozstrzelanie, lecz zakłucie bagnetami. — Zgładzenie popa podejrzanego o szpiegostwo. — Bezgraniczna bezwzględność wobec żołnierzy. — Przelewanie krwi celem szczędzenia krwi. — Nie mord, lecz konieczność wojenna. — Za straszny czyn, łagodny wyrok.

Wiedeń, w czerwcu.

W republikańskim rządzie austryackim istnieje przy Najwyższym Sądzie wojskowym komisya dla badania gwałtów popełnionych podczas wojny przez wojskowych. Gdyby możliwe było, aby nowy ustrój państwowy jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej zmienił gruntownie cały, od wieków zakorzeniony pogląd na świat, i na zadania społeczne, w sferach posiadających w ręku władzę, wówczas może komisya ta odpowiadałaby swemu celowi, lecz upadałaby pod ogromem czekających ją zadań. Wobec tego jednak, że w członkach komisyi sądzącej pokutują jeszcze dawne poglądy, czyny sądzonych zaś uświęcone były całą wojenną i militarną ideologią, działalność tej komisyi jest zgoła problematyczna, a wydawane wyroki są z natury rzeczy ledwie zamarkowaniem tego, czegoby się poczucie sprawiedliwości domagać mogło.

Wrażenie to wywołał głośny proces przeciw generałowi austryackiemu **Lütgendorfowi,** który przed kilku dniami odbył się przed senatem najwyższego sądu wojskowego we Wiedniu.

Generał Lütgendorf, który w sierpniu 1918 był komendantem siódmej dywizyi w mieście Szabac otrzymał pewnego dnia kartkę służbową donoszącą mu, iż nad Sawą przychwycono i zaaresztowano trzech żołnierzy pijanych i strzelających z karabinów. Generał przeczytawszy kartkę nie zarządził śledztwa, nie zasięgnął — jak regulamin wymagał — zgody referenta prawnego nie kazał nawet dla przesłuchania przyprowadzić oskarżonych, lecz w jednej chwili rozważył w swem sumieniu winę i karę i wydał rozkaz natychmiastowej egzekucyi trzech żołnierzy. Ażeby jednak „w mieście nie wywołać niepotrzebnej sensacyi“, nie kazał żołnierzy rozstrzelać, lecz

„w ciągu pięciu minut“ zakłuć bagnetami.

Gdy profos Paulini wzbraniał się wykonać wyrok, generał Lütgendorf oświadczył kategorycznie:

„Jeżeli pan po upływie pięciu minut nie zamelduje mi o wykonaniu wyroku, staniesz pan jako czwarty obok oskarżonych“.

Ponieważ żołnierze austryaccy nie chcieli podjąć się nieludzkiego zadania, powołano sołdatów madziarskich i pod ich bagnetami padło trzech młodych ludzi, z których jeden zostawił żonę z dwojgiem małych dzieci, drugi matkę starą, której był jedyną podporą.

Generał bronił się — jak mógł: przemęczeniem po kilkunocnej służbie, zdenerwowaniem, rozruchami i strzelaniną wśród żołnierzy, koniecznością ostrej dyscypliny, potrzebą zastraszającego przykładu itp.

Świadkowie: porucznik dr. Zehrmann, profos Paulini, audytor major Gottlieb, generał pułkownik Tersztjański i in. zeznawali przeważnie obciążająco. Z zeznań ich wynikło, że Lütgendorf już poprzednio w podobny sposób bezprawnie zgładził popa podejrzanego o szpiegostwo, że był w ogólności naturą „impulsywną“ i postępował z żołnierzami z „bezgraniczną bezwzględnością“, czem podkopał autorytet sądów polowych“. Charakterystyczne dla określenia panującego systemu było oświadczenie pułkownika generała Tersztjańskiego, iż „decyzya co do zachowania potrzebnej miary w zarządzeniach celem utrzymania dyscypliny,

zależała od indywidualności i poglądu danego komendanta“.

Jakie znaczenie wobec tych wyjaśnień mieć mogło jedynie świadectwo odciążające, złożone przez podpułkownika b. sztabu generalnego Majowas'a, który stwierdził, że generał Lütgendorf posiadał wysokie poczucie odpowiedzialności i że **„jeżeli przelewał krew, to czynił to dla oszczędzenia krwi“.**

Prokurator dr. Höpler określił czyn oskarżonego jako hańbę kultury i żądał w kryminalno-politycznym interesie państwa surowego wyroku. Obrońca zaś dowodził, że czyn oskarżonego nie był mordem, lecz tylko „wojenną koniecznością, wywołaną przemocą faktów“. Znamy wszakże — rzekł dr. Steger podniesionym głosem — cały szereg ludzi, którzy popełniali setki mordów, rabunków i kradzieży, a których jednak pod przemocą faktów — z czcią i miłością traktujemy. Obrońca zakończył mowę swą słowami: „Obowiązek komendanta jest okrutny (!) lecz musi być spełniony, wszakże i cała wojna jest rzemiosłem okrutnem“.

I udało mu się komunałem tym wzruszyć i przekonać sędziów; po trzygodzinnych obradach zapadł wyrok skazujący oskarżonego na

sześć miesięcy „Profosenarrest“,

z odliczeniem 37 dni aresztu śledczego, bez utraty oficerskiej szarży i odznak honorowych.

A więc okrutna śmierć dla trzech ludzi za ekscesy popełnione w stanie pijaństwa, zaś dla trzykrotnego mordercy, parę miesięcy aresztu pokojowego!

Cała nędza i zgroza strasznego systemu, który zniweczył życie tysięcy ludzi w kwiecie wieku, wydając ich na łup krwiożerczych maniaków militaryzmu wyszła w procesie tym na jaw w całej swej ohydzie!

Wasze kapitały

ulokowane

w 2188

Pożyczce odrodzenia

zabezpieczone są od spadku waluty!

Ekonomista.

Wiadomości gospodarcze

Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Lwów, 9. czerwca.

Uregulowanie zapotrzebowania wagonów kolejowych. Celem uregulowania miesięcznego zapotrzebowania odpowiedniej ilości wagonów kolejowych dla przemysłu uprasza Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie wszystkie zakłady fabryczne położone w okręgu Izby o rychłe dostarczenie następujących dat: a) ilość surowców i materyałów pomocniczych sprowadzanych miesięcznie dla produkcyi z oznaczeniem stacyi nadawczej lub przynajmniej odnośnego starostwa lub województwa. — b) miesięczna ilość wyprodukowanych towarów z oznaczeniem o ile możności stacyi przeznaczenia lub przynajmniej powiatów. — Ze względu na wielką ważność tej akcyi Izba handlowa i przemysłowa wyraża nadzieję, że interesenci we własnym interesie dostarczą jak najrychlej niezbędne do tego celu powyżej oznaczone daty.

Poprawki w obecnej taryfie celnej. Ministerstwo przemysłu i handlu przygotowuje projekt ważniejszych poprawek w obecnie obowiązującej tymczasowej taryfie celnej z dnia 4. listopada 1919 r. Poprawki mają dotyczyć ważniejszych usterek, niedokładności itp. w nomenklaturze (redakcyi) taryfy oraz błędnych stawek, stawek wadliwie ustosunkowanych do innych stawek, stawek logicznie błędnych. — Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie, zajmując się zbieraniem odnośnego materyału uprasza sfery interesowane o nadesłanie uwag i wniosków w drodze pisemnej lub ustnej.

Eksport do Turcyi i innych krajów wschodnich. Wydział konsularny przedstawicielstwa Rzeczypospolitej polskiej przy wysokiej Porcie w Konstantynopolu zwraca się z prośbą o nadsyłanie mu cenników, katalogów i wzorów tych towarów polskich, które mogą być eksportowane do krajów wschodnich. — Chodziłoby tu głównie o wszelkiego rodzaju galanterye (włóknistą, żelazną, drewnianą, guziki etc.) o platery, naczynia emaliowane, farby, wyroby koszykarskie, krochmal, mączkę kartoflaną, cukierki, wódki i likiery etc. — Wobec znacznego popytu na fabrykaty polskie na wschodzie kupcy i przemysłowcy, polscy mogą liczyć na korzystną sprzedaż swych wyrobów na rynku konstantynopolitańskim, gdzie zarówno konsulat, jak i świeżo powstała Polska Izba handlowa pocznią wszelkie możliwe ułatwienia w nawiązaniu ściślejszych stosunków między obu krajami. — Firmy lub osoby, chcące przesłać cenniki, katalogi, lub wzory do Konstantynopola mogą składać je w Wydziale Handlu i Zagranicznego M. P. i H. na ręce p. H. Drozdowskiego.

Adresy firm zagranicznych pragnących nawiązać stosunki handlowe z Polską: — Carlo Viancini, Import — Eksport, Medyolan, rue S. Vincenzino 5 — B. P. 124. — Fränkel, Pytlak & Wilder Import —Komis—Eksport, Wien I., Fleischmarkt nr. 7.

OGŁOSZENIA

Ważne dla aprowizacyi miast, konsumów, kooperatyw i kupców!

Szef jednej z największych polskich firm ekspedycyjnych i importowych w Gdańsku, w przejeździe przez Lwów, gdzie zatrzyma się od 14 do 17 czerwca 1920 przyjmuje zamówienia, ręcząc za dostawę na

FASOLĘ białą w każdej ilości
GROCH, KAWĘ, HERBATĘ,
RYŻ, PIEPRZ
i wszelkie KORZENIA.

MYDŁO do prania tylko wagon.
ŁÓJ do wyrobu mydła,
SKÓRĘ na podeszwy,
SKÓRĘ boksową na wierzchy

Kilkadziesiąt tysięcy par obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego.

Zgłoszenia przyjmuje wcześniej z grzeczności 2350

M. T. KRZYSZTOFOWICZ, Wyd. Wieku Nowego, Lwów, ul. Sokoła l. 4.

POSADY I PRACE

Poszukuje się panienkę lub wdowę jako sekretarkę prywatną na godziny popołudniowe. Pisemne zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod „A. H. 4000“ do Adm. „Gazety Porannej“. 2327

Zdolny mechanik-maszynista przyjmie odpowiednią posadę w poważniejszej firmie na prowincyi. Zgłoszenia: Murawski, Lwów, Obertyńska 7, I. p. od 8—9 rano. 2332

Żeńców, robotników rolnych, sezonowych, służbę, oficyalistów — poleca „Agencya Pracy“, Stanisławów — Matejki 12. 2143

Apteka we Lwowie przyjmie asystenta niedyplomowanego lub asystentkę na sustentacyę, ewentualnie całodzienne zajęcie. Praktykant lub praktykantka znajdzie posadę. Narodowość polska wymagana. — Zgłosz. pod „Sustentacya“ do Adm. „Wiecz.“ 2227

Niani do dziecka 2 i pół letniego poszukuję. Jabłonowskich 26, I. p., na lewo. 2229

Panna lub emeryt narodowości polskiej do biura handlowego poszukiwani. Zgłoszenia z podaniem kwalifikacyi żądanego wynagrodzenia do Admin. „Gazety Wieczornej“ pod szyfrą „D. H.“ 2270

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Sypialnia, różne meble, poduszki, fotel do spania, poleca Sapiehy 41. 23 2

Łata olchowa do sprzedania, Akademicka 3, Czytelnia, od 4—6. 2323

Czytelnia naukowa, Akademicka 3, kupi komplet dzieł Chłędowskiego. 2324

Z powodu wyjazdu sprzedam dom trzypiętrowy, komfort w bliskości Politechniki, wkład milion trzysta tysięcy. Wiadomość w kancelaryi adwokata Mildwurma, Kraszewskiego 7. 2325

Siodło męskie angielskie prawie nowe do sprzedania. Bonifratrów 12, parter prawy (boczna Hoffmana), od godz. 1—4 po p. ł. 2328

Kupię okazyjnie srebrną elegancką torebkę damską. Adres w Administracyi. 2329

Płytki posadzkowe i białe kaflowe na ścianę partyjnie lub hurtownie do sprzedania. Wiadomość Zielona 55. 2347

Kupuje powieści polskie, francuskie, niemieckie oraz księgozbiory „Lektor“ Mikołaja 23. 19091

Dywan perski (buchara) do sprzedania ul. Listopada 7, drzwi 18 od 3—5. 2281

Fortepian krzyżowy tanio sprzedam, Markiewicz, Szeptyckich l. 6. 2286

Żubrownik, per arz, skrzynie pytlowe, transmisye i koła popędowe sprzeda Zarząd Dóbr Krasne, poczta i stacya kolei w miejscu. 2109

Kupuję i płacę najwięcej za wszelkie przedmioty antyczne i nowsze. Jaroszewski, handel starożytn., Lwów, Romanowicza 9. 2156

Owoce w każdej ilości z okolic Lwowa kupujemy. Jabłek i śliwek większe ilości wagonowe zakontraktujemy. Za puszki ze słoniny i margaryny płacimy najwyższe ceny. — Fabryka konserw Ruckera, Lwów — Żółkiewska 173. 2225

Pies policyjny „Doberman“, 9-miesięczny, nietresowany — do sprzedania. Wiadomość u dozorcy, Mikołaja l. 23, od 2—3. 2259

Sprzedam futro podróżne wilki białe w dobrym stanie. Wiadomość Wagilewicza 3, I. p., drzwi na prawo, między godz. 5 a 6. 2271

Korale prawdziwe toczone sprzedam za 26.000 Mk. Wiadomość sklep za rogatką Łyczakowską obok żandarmeryi, P. Wasiuczyński. 2278

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Pensyonat „Anastazya“ Truskawiec, wynajmuje pokoje po najprzystępniejszych cenach. 2326

Brzuchowice, wielkie mieszkanie w murowanej willi z werandami, blisko dworu, na cały sezon i na zimę do wynajęcia. Listy pod „Komfort“ do Adm. 2330

Lokalu z 2 lub 3 ubikacyj na fabrykę poszukuje „Inżynier“ Administracya. 2272

Poważnej bezdzietnej rodzinie odnajmę na czas wakacyj (8 tygodni) 2 lub 3 pokoje z kuchnią. Winogrodzki, Nowy Świat 18, Lwów. 2284

FILATELISTYKA

Marki pocztowe wysyła do wyboru za nadesłaniem kaucyi Mk. 100 do 500. Na odpowiedź dołączyć 50 fenigów. „Filatelista“, Lwów, Kościuszki 1 a 1920

ROZMAITE

Sad owocowy 16-morgowy w Kułaczkowcach, poczta i telegraf, Gwoździec, jest zaraz do wydzierżawienia. Obrodził dobrze 2333

Majątku ziemskiego blisko miasta, kolei, z budynkami, obsiewami, wkładem milion koron poszukuję. Petschacher, Żółkiewska 173, Lwów, Zniesienie. 2334

Odstąpię tylko chrześcijaninowi jadalnię w śródmieściu, dobrze prosperującą. Wiadomość w Adm. 2346

Tartaki i młyny buduje względnie rekonstruuje fachowiec-specyalista. Robotami kieruje osobiście na miejscu. Zgłoszenia: Murawski, Lwów, Obertyńska 7, I. p. od 8—9 rano. 2331

Mamka wiejska, lat 22, zdrowa — poszukuje miejsca Poleca służbę różnej kategoryi. Zgłoszenia: Galicyjskie Biuro pracy, Kopernika 22, Lwów. 2231

Zakład dentystyczny dra Pileckiego pl. Dąbrowskiego l. 1. Mostki, koronki, zęby w kauczuku, bezbolesne wyjmowanie zębów, reperatury. Pacyentów z prowincyi załatwia się szybko. 2049

Instytut kosmetyczny (Kalotechnika) Dra Pileckiego, we Lwowie, plac Dąbrowskiego l. 1 — usuwa włosy, zmarszczki, brodawki, plamy, pryszcze. Masaż twarzy. — Leczy choroby skórne, wypadanie włosów. — Farbowanie włosów. 2048

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista **Dr. FRISCH, ulica Wałowa l. 11.** — Wstrzykiwanie preparatu Neo Salversanu tylko przed południem. 2107

SALON MÓD MĘZKICH

Henryka BLATTA

Lwów, ulica Sobieskiego l. 9

wykonuje ubrania z najlepszych materyałów angielskich pierwszorzędnymi siłami po nader umiarkowanych cenach. 2159

Ważne dla P. T. Introligatorów i Szewców

DEKSTRYNĘ

pierwszej jakości — poleca najtaniej **LUDWIK HOSZOWSKI**, Lwów, ul. Akademicka 3. 2124

BIURO SPEDYCYJNE

„BRACIA TIEGER"

we Lwowie, pasaż Hausmana 9, uskutecznia wszelkiego rodzaju spedycye, dowozy przesyłek pojedyńczych i wag. oraz transporty meblowe miejscowe i zamiejscowe. 1677

W sobotę dnia 12. czerwca b. r. o godz. 5-tej popoł. odbędzie się w sali „RIUNIONE"

Walne Zgromadzenie

członków konsumu „Asekuracya"

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi i kom. rewizyjnej.
2. Zmiana §§. 9 i 27 statutów.
3. Wybór członków Rady Nadzorczej w miejsce trzech wylosowanych.
4. Wnioski i interpelacye. 2309

Za DYREKCYĘ:

Stock. Kranzdorf.

TOWARZYSTWO ZAGRANICZNE

N. W. AMSTERDAMSCHE EXPORT-IMPORT MAATSCHAPPIJ, AMSTERDAM

Adres telegraficzny: AMEXIMA, AMSTERDAM

mające długoletnie bezpośrednie stosunki zagranicz. pragnie nawiązać stosunki z pierwszorzędnymi firmami importowymi w POLSCE z branży żywnościowej delikatesów i surowców.

Ceny szczególnie konkurencyjne, jak również korzystne warunki płatności.

Zgłoszenia kierować do p. L. de Winter w Centra'n. Biurze Ogłoszeń L. i E. **Metzl i SpKa**, Warszawa, — Marszałkowska l. 130. 2321

1) **Kierownika Tartaku.**
2) **Kasyera wzgl. Urzędnika Administr.**
3) **Dozorcy Placowego**

poszukuje się dla tartaku ISTEBNA, Śląsk cieszyński. Wymagane od 1) i 3) dłuższa praktyka w przemyśle drzewnym; od 2) praktyka biurowa. 2317

Zgłoszenia z odpisami świadectw, podaniem referencyi i warunków, oraz terminu wstąpienia, nadsyłać należy do dnia 15. czerwca, do Galic. Spółki dla przemysłu drzewnego, Kraków, ul. Basztowa 3. „R."

KAKAO HOLENDERSKIE

POLECA GŁÓWNY SKŁAD KAWY I HERBATY

JÓZEFA MUSILA, Lwów, Batorego 33. 2117

Poszukuje się kupna części używanych

a to:

2 Parniki od 30 do 35 hl
1 Płuszka z elewatorem.
1 Gniotownik do słodu walcowy.
1 Rezerwoar na wodę na 50 hl.
1 Zasilacz kotła parowego na 25 hl.
1 Rezerwoar na 3 m. dług., 150 wys.
1 Zaciernia 45 do 50 hl.

Z ofertami do Administracyi „Gazety Wieczornej" pod: **„Maszyny".** 2238

Ważne dla Aptek i Drogueryi!

HEGARY na jeden i półtora litry, własnego wyrobu, z blachy cynkowej, lakierowane, — tylko hurtownie poleca Wytwórnia przedm. METALOWYCG

Wł. Müller i St. Puchalski

Kraków, Rynek Główny 7—8, oficyny. 2191

Wysyłka na prowincyę bezzwłocznie.

Ratujcie włosy! Psycho-frenolog Szyller-Szkolnik (autor prac naukowych) wszystkim cierpiącym na łupież i wypadanie włosów, wysyła cenne wskazówki i rady bezinteresownie. Adresować: Psycho-frenolog **Szyller-Szkolnik, Warszawa, Pętna 25**, róg Marszałkowskiej. 2313

100 - KROTNY

zysk daje pieniądz wydany na reklamę w Gazecie „Wieczornej" i „Porannej".

PODPISUJCIE
POLSKA
POŻYCZKĘ
PAŃSTWOWĄ!

MAJĄTEK ZIEMSKI

610 MORGÓW

składający się z najlepszej połoniny i lasu sosnowego i kosodrzewiny nadający się do fabrykacyi **olejku leczniczego** posiada tanio do sprzedania

B. Eichler

ul. Kołłątaja l. 4, V. schody, III. piętro

między godz. 2—5. 2308

KOMINY

obmurowania kotłów, maszyn, cegielnie, wapienniki buduje i urządza 1819

Inż ROMAN Z. CIESIELSKI, WARSZAWA,

ul. Warecka 11., m. 31. — Telefon 110—66.

Poszukuje się DLA FABRYKI (zachodnia Małopolska)

INŻYNIERA-MECHANIKA

z długoletnią praktyką zawodową, rutynowanego **kierownika ruchu fabrycznego**, obznajomionego z kalkulacyą fabryczną oraz

I ASYSTENTA KIEROWNIKA RUCHU.

Stanowisko do objęcia natychmiast. Warunki wdg. umowy. Mieszkanie i aprow zapewnione. Oferty szczegółowe pod „Maszyny rolnicze Standard" do „Ruchu" Kraków, Szczepańska 9. 2315

WARSZAWSKA SPÓŁKA AKCYJNA BUDOWY PAROWOZÓW

(WARSZAWA, ul. Kolejowa 11, tel. 131-61 i 31-51)

zatwierdzona postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu, oraz Ministra Skarbu, — dnia 21. marca 1920 r. (Monitor Polski Nr. 90 z dnia 20. kwietnia 1920 r.) na odbytem dnia 20. maja 1920 r.

ZGROMADZENIU KONSTYTUUJĄCEM

wybrała: **Prezesem Zarządu D-ra Marcina SZARSKIEGO**, Dyrektora Banku Przemysłowego we Lwowie.

Wiceprezesem Zarządu D-ra Ernesta ADAMA, Posła do Sejmu i Dyrektora Banku Kredytowego Ziemskiego we Lwowie.

Członkami Zarządu: D-ra Maksymiliana LIPTAYA, Dyrektora Banku Kredytowego Ziemskiego we Lwowie,

D-ra Zdzisława SŁUSZKIEWICZA, Dyrektora Banku Przemysłowego we Lwowie.

Prof. politechn. **Inżyniera Zygmunta SOCHACKIEGO.**

Naczelnym Dyrektorem Zarządzającym mianowano Członka Zarządu Prof. Inż. Zygmunta SOCHACKIEGO.

Do Komisyi Rewizyjnej Spółki wybrano WPanów: **Franciszka BRUGGERA**, Dyrektora i wł. kopalń nafty. **Władysława LASOCKIEGO**, Kierownika Oddziału Banku Kredyt. Ziemskiego w Warszawie. **D-ra Kazimierza PLATOWSKIEGO**, Prokurenta Banku Przemysłowego w Warszawie. **D-ra Emila WAYDLA**, Adwokata i Radnego m. st. Warszawy. **D-ra Bronisława WAŁUKIEWICZA**, Prokurenta Banku Przemysłowego w Warszawie.

Kapitał zakładowy Spółki w wysokości 10 milionów Mk. p. rozdzielony pomiędzy założycieli i zaproszone przez nich osoby, wpłacono w całości dnia 24. stycznia 1920 r. 2319

CYKORYĘ

oraz wszelkie

ARTYKUŁY KOLONIALNE

hurtownie oferuje

Dom handlowy St. JONAS i Ign. BAUMZWEIGER

WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 57.

Adres telegr.: „BOLIRA". 2212

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI